

P r o t o k ó ł

Dnia 28 sierpnia 1947 r. w Oświęcimiu. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz. Prok.NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - -

Nazywam się inż. Jan Pilecki, lat 35, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, Dyrektor techniczny Polskiego Radia w Katowicach, zamieszkały w Lipinach Śląskich, ul. Stalina 38. - -

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przebywałem w czasie od 20 czerwca 1940 do października 1944, jako polski więzień polityczny Nr.808. Od końca roku 1942 do połowy roku 1944 pracowałem jako pisarz /Blokschreiber/ na bloku 11, Obozu macierzystego. Blok ten był wewnętrznym więzieniem obozowym, oficjalnie oznaczano go jako Kommandanturarrest. Administracyjnie tak jak wszystkie inne bloki podlegał on tzw.Schutzhaftlagerführung. Decyzja o umieszczeniu więźnia na bloku 11 leżała w rękach oddziału politycznego i Schutzhaftlagerführera.Schutzhaftlagerführer umieszczał tam więźniów za przekroczenia regulaminu obozowego. Były to nieraz sprawy zupełnie błahe. Pamiętam np. konkretny wypadek, jak na bloku 11 umieszczono więźnia za to, że zabrał dla naprawienia drewniaków 2 kawałeczki skóry, które znalazł na śmietniku w DAW. Za przewinienie to osadzony został w bunkrze a następnie przy okazji opróżniania bunkra - o czym będę mówił później - rozstrzelany. Sprawy niektórych więźniów, osadzonych



przez Schutzhaftlagerführera na bloku 11 oddawał on następ-  
nie do przeprowadzenia dochodzeń oddziałowi politycznemu.  
Oddział polityczny osadzał w bunkrze tych więźniów, przeciw-  
ko którym prowadził dochodzenia. Do moich obowiązków jako  
pisarza blokowego należało przede wszystkim prowadzenie ewi-  
dencji tych wszystkich, którzy byli na bloku. Prócz więźniów  
siedzących w bunkrach tego bloku więźnieni byli w nim na par-  
terze więźniowie policyjni /Polizeihäftlinge= PH/ a na pię-  
trze więźniowie odbywający kwarantannę. Z tytułu mej funkcji  
musiłem schodzić do bunkra przy okazji urzędowania tam ko-  
misji, która przeprowadzała wybiórkę więźniów, osadzonych  
w bunkrze. W skład takiej komisji wchodził: szef oddziału  
politycznego SS-Untersturmführer i Kriminalobersekretär  
Grabner, Schutzhaftlagerführer więc w latach 1942/1943 SS-  
Hauptsturmführer Aumeier, funkcjonariusze oddziału politycz-  
nego. Komisja taka lustrowała pokolei wszystkie cele bunkra,  
pytano każdego więźnia za co siedzi w bunkrze i od kiedy i  
bez względu na treść odpowiedzi decydowała na miejscu czy  
dany więzień pozostać na dalej w bunkrze, być zwolnionym na  
obóz, czy też rozstrzelanym. Wszyscy ci, którzy opuścić mie-  
li bunker wychodzili z cel, ja przed kratami zapisywałem ich  
numery i ci wszyscy, których wybrano na rozstrzelanie pozo-  
stawali tu między kratami. Pozostali wybrani z bunkra, tzn.  
ci, którzy mieli być zwolnieni na obóz względnie w inny spo-  
sób ukarani wychodzili na górę. Po przejściu wszystkich cel  
męskich, komisja ta sprawdzała jeszcze raz wszystkich  
wybranych na rozstrzelanie, liczyła ich i następnie SS-manni  
odprowadzali ich do waschraumu, położonego po prawej stronie  
korytarza blokowego na dziedziniec bloku 11. Następnie ko-  
misja przeprowadzała taką samą wybiórkę w celach żeńskich  
bunkra. Więźniarki wybrane na rozstrzelanie przeprowadza-  
no następnie jak samo jak mężczyzn do drugiego waschramu  
na parterze bloku 11. W obu waschraumach umieszczeni tam lu-



dzie rozbierali się do naga. Następnie kalafaktorzy wypro-  
wadzali ich po dwoje pod czarną ścianę, gdzie SS-manni Ge-  
nickschussem z bliskiej odległości rozstrzelali ich. Roz-  
strzelano najpierw kobiety a następnie mężczyzn. Zwłoki  
rozstrzelanych odnosili więźniowie-Leichenträgerzy z pod  
ściany na inne miejsce podwórza, gdzie składano je na stos.  
Zwłoki te leżały tak, że wyprowadzani na śmierć musieli je  
widzieć. Wyjaśniam, że więźniowie osadzeni w bunkrze prowa-  
dzeni byli w stanie więźniów tego bloku, na którym mieszkali  
przed osadzeniem ich w bunkrze. Odnosi się to do tych więź-  
niów, którzy byli przed osadzeniem w bunkrze w obozie macie-  
rzystym. Osadzeni w bunkrze więźniowie z innych obozów oświę-  
cimskich z chwilą przybycia do bunkra liczeni byli w jego  
stanie. Na wyraźne zarządzenie kierownictwa obozu kancela-  
ria bloku II zobowiązana była zawiadomić odnośnych pisarzy  
blokowych, że prowadzony w ich stanie więzień, który prze-  
bywał w bunkrze przeniesiony został do szpitala obozowego.  
Więzień taki oczywiście już nie żył, ponieważ po wyborcie  
został rozstrzelany. Mimo to blok, na którym przebywał on  
przed osadzeniem w bunkrze, odpisywał go ze swego stanu,  
szpital wpisywał go w stan chorych i dopiero po jakimś czasie  
wystawiał dla takiego rozstrzelanego fikcyjny Totenmeldung.  
Jednocześnie z zawiadomieniem indywidualnym poszczególnego  
bloku wysyłali dla wszystkich rozstrzelanych w danym dniu  
listy zbiorowe do głównej Schreibstuby i do schreibstuby  
szpitala. Dla wszystkich więźniów mężczyzn osadzonych w bun-  
krze prowadzono książkę, w której prócz danych osobowych wpi-  
sywano na czyje polecenie osadzony został w bunkrze oraz da-  
tę kiedy bunker opuścił. W tej ostatniej rubryce znaczone  
czy został z bunkra zwolniony na obóz, czy też został roz-  
strzelany. Rozstrzelanie znaczone w książce znakiem verstor-  
ben albo skrótem tego wyrazu, względnie wpisywano tylko da-  
tę i znaczone krzyżyk. Ja wszystkie przypadki więźniów roz-



strzelanych znaczyłem ołówkiem czerwonym. Książkę tę wysłałem drogą konspiracyjną na wolność. Za czas objęty księga obejmująca wszystkich rozstrzelanych z bunkra więźniów. Obserwując urzędowanie komisji, która dokonywała wybiórki w bunkrze widziałem, że w komisji tej decydujący głos miał Grabner-, oraz że komisja ta dopiero na miejscu decydowała o losie więźnia. Zdarzało się więc, że ludzie osadzeni w bunkrze za najbliższe przewinienia, np. ów "organizator" przyszybków skazywani byli na śmierć i rozstrzeliwani. Procedura fikcyjnego, ewidencyjnego przenoszenia rozstrzelanych więźniów na szpital służyć miała kryciu tych rozstrzeliwanych. W czasie pełnienia przezemnie funkcji na bloku 11 zdarzały się wypadki, że używano znajdujących się w bunkrze tzw. cel stojących do zglądzenia ludzi zamkniętych w tych celach na śmierć. Konkretnie przypominam sobie, że taką śmiercią głodową zginął więzień-niemiec Pachala /Nr.24/ oraz Herbert Roman /Nr.25/. Byli to obaj Niemcy i pełnili funkcje kapo. Pachala przed zamknięciem go w celi stojącej przebywał zdaje się w bunkrze. Roman osadzony został wprost w celi stojącej. Pierwszy przypadek miał miejsce z początkiem roku 1943 Romana znacznie później. Oba wypadki odnotowane są w książce, którą wysłałem na wolność. - - - - -  
Kommandoführerem bloku 11 był w czasie pełnienia przezemnie tam funkcji do marca 1943 SS-Oberscharführer awansowany później na Hauptscharführera Gehring Wilhelm. Jest to ten, którego fotografię mi obecnie okazano /okazano fotografię Wilhelma Gehringa/. Był to najsurowszy i najokrutniejszy jeden z najokrutniejszych SS-mannów na bloku 11. Inni SS-manni jego koledzy opowiadali, że już w Sachsenhausen gdzie poprzednio pełnił służbę miał tzw. "Schlagverbot". Bił on więźniów okradał ich z żywności zużywając przeznaczone dla więźniów produkty na wymianę dla celów osobistych. Osobiście rozstrzeliwał on więźniów skazanych na śmierć przez komisję



która z Grabnerem na czele dokonywała selekcji w bunkrze.  
Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakoń-  
czono. - - - - -

Świadek:

*J. Pilecki*

/Inż. Jan Pilecki/

Protokołowała:

*Krzyszta Szymańska*  
/Krzyszta Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Śledczy:

*J. Sehn*  
/Jan Sehn/

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów